

Janina Petera
(Lublin)

TRADYCYJNE OBRZĘDY I ZWYCZAJE POGRZEBOWE NA LUBELSZCZYŹNIE

Obrzędy i zwyczaje pogrzebowe związane ze śmiercią człowieka miały w tradycji ludowej szczególne znaczenie. Śmierć wyznaczała bowiem odejście na zawsze ze społeczności.¹

W wierzeniach ludowych na omawianym terenie istniały przepowiednie wróżące nadejście śmierci. Wynikały one ze sposobu zachowania się niektórych zwierząt i ptaków (na przykład wyjący pies, puszczyk wołający „pójdz, pójdz”), ze spadania przedmiotów, dziwnych odgłosów, ze snów itp.

W momencie śmierci domownicy gromadzili się przy postaniu konającego, odmawiając modlitwy i zapalając gromnicę, którą mu wkładano do ręki. Należało się zachowywać cicho, unikać lamentów, umożliwić konającemu pojednanie się z Bogiem i bliźnimi. Przedłużające się konanie starano się skrócić, kropiąc konającego święconą wodą, okadzając święconymi ziołami i dzwoniąc dzwonkiem dla konających. Stosowano też praktyki magiczne jak wyciąganie poduszki z kurzym pierzem utrudniającym zgon, przenoszenie konającego na słomę rozestaną na ziemi, otwieranie drzwi i okien umożliwiających odejście duszy.

Po zgonie zamykano nieboszczykowi oczy, umywano ciało i ubierano go. Jeżeli zmarła panna, do trumny ubierano ją jak do ślubu, a niemowlę jak do chrztu. Starszym wkładano ciemne ubiory lub stroje ludowe. Kobieta mężatka, czy wdowa musiała mieć zawsze głowę

¹ Artykuł opracowano na podstawie materiałów zebranych w terenie w latach 1960–1980 oraz następujących pozycji: O. Kolberg, *Chełmskie*, t. 1, Kraków 1890; R. Kukier, *Ludowe zwyczaje, wierzenia i obrzędy pogrzebowe mieszkańców pogranicza Powiśla lubelsko-podlaskiego*, [w:] *Studia i Materiały Lubelskie, Etnografia 2*, Muzeum w Lublinie, 1967, s. 181–222; A. Pudłowska, *Obrzędy i zwyczaje rodzinne we wsi Bukowa Wielka w woj. chełmskim*, Lublin 1989, maszynopis, s. 33. Praca dyplomowa wykonana w Państwowym Zaocznym Studium Kultury i Oświaty Dorosłych w Warszawie. Międzywojewódzki Ośrodek przy Wojewódzkim Domu Kultury w Lublinie; L. Wawrynowicz, *Obrzędy i zwyczaje rodzinne we wsi Ślipcze w woj. zamojskim*, Lublin 1989, maszynopis, s. 27. Praca dyplomowa w PZSKiOD w Warszawie; M. Zysko, *Obrzędy rodzinne z okolic Wilkołaza woj. lubelskie*, Lublin 1988, maszynopis, s. 33. Praca dyplomowa w PZSKiOD w Warszawie.

okrytą czepcem albo chustką, a ramiona białym płótnem skrzyżowanym na piersi. Nogi mężczyzn owijano onucami, kobietom zaś nakładano skarpetki. Do poduszki pod głowę zmarłemu kładziono trochę ziół poświęconych w oktawę Bożego Ciała i ziela poświęconego w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia). Do rąk dawano różaniec, książeczkę do nabożeństwa i mały święty obrazek (najczęściej patrona). Mężczyźnie wkładano nadto do trumny czapkę, fajkę, tabakierkę, zapalniczkę, tzw. „hubkę z krzesiwem” i laskę podrózną.

Wody z mycia nie wolno było wylewać na miejsca, po których chodzili ludzie oraz pod drzewa i rośliny uprawne.

W domu gdzie leżał zmarły zasłanianio okna i lustro czarną chustką i zatrzymywano zegar, czas bowiem ziemski przestał się liczyć dla osoby zmarłej. Kolor trumny zależny był od wieku. Niemowlęta i małe dzieci chowano w białych trumnach. Biały kolor miały również trumny panien i kawalerów. Ludziom starszym dawano trumny brązowe lub czarne.

Przy zmarłym czuwano dwie lub trzy doby. Podczas czuwania modlono się i śpiewano pieśni żałobne w jego intencji. A oto niektóre z nich:

*Już idę do grobu smutnego, ciemnego,
tam będę odpoczywać aż do dnia sądnego.
W jaskini podziemnej śmierć wszystko okryła,
tak samo dziś ze mną nędznym postąpiła.
Tylko cztery deski, licha biała szata,
toć cała zapłata mizernego świata.
Gdzie możni królowie swe kości składają,
księżątka panowie w proch się obracają.
W postaci okrytej śmiertelną żałobą.
I żegnam się z wami, matko, ojczy drogi,
z braćmi i siostrami, z wnukami,
z całą rodziną i też z sąsiadami.
Już żegnam się z tobą, żono,
kochaną żeś ty była,
w moim życiu od Boga wybraną mi była.
Łaskawym sąsiadom dziękuję stokrotnie,
że na mój pogrzeb przybyli ohotnie.
Już od was odchodzę, wy żywi zostańcie,
a o mojej duszy nie zapominajcie.*

(Bukowa Wielka, woj. chełmskie; zapis Aliny Pudłowskiej z 1989 r. od Jadwigi Majówki lat 64)

*Oj wyszła dusza z ciała,
Sama nie wie, gdzie paść ma.
Siadła padła na zielonej łące
krzyczy, płacze, łamie ręce.
Oj wyszły anioł z nieba:
– A czego ci, duszo, trzeba?*

*Czego płaczesz, lamentujesz,
koło główki ręce łamiesz?*

*– Jak nie płakać, lamentować,
Kości główki rąk nie łamać,
rajskie wrota założone
a piekielne otworzone.*

*– Pietrze, Pawle, ktoś kołacze,
pewnie dusza do raju chce.
Za matczyne zamierzenia,
pójdiesz, duszo, w potępienie.
Za ojców pomyslenie
pójdiesz, dziecko, w zatracenie.*

(Bukowa Wielka, woj. chełmskie; zapis Aliny Pudłowskiej z r. 1989 od Marianny Majówki lat 80)

Bardzo popularną była również pieśń:

*Jedną garstką ziemi gdy przysypan będę,
wnet boleści życia i cierpień pozbędę.
Jedna garstka ziemi będzie mi świętą,
niech klątwa grzechowa będzie z niej odjęta.
Jedna garstka ziemi za wszystko mi stanie.
za nią wieczne szczęście, wieczne królowanie.
Wszyscy, co się zwiecie przyjaciółmi moimi,
rzucicie mi życzliwie jedną garstkę ziemi.
Jedną garstką ziemi gdy mnie przysypiecie,
wszystkie me niedole skończą się na świecie.
Jedna garstka ziemi – lekarstwo na rany,
nie cierpi nie jęczy ziemią przysypany.
Nic nas nie zabolí, nic nas nie zasmuci,
gdy nam dłoń przyjazna garstkę ziemi rzuci.
Jedna garstka ziemi dziedzictwo człowieka,
kiedy w dół swój wpadnie, choć przed nim ucieka.
Niech cię nie zasmuca podziemne więzienie,
frasuj się jedynie o duszy zbawienie.
Jedna garstka ziemi wszystkim jednakowa,
lecz niejednakowe tajemnice chowa.
Jedna garstka ziemi wiedzie do żywota,*

*jedna garstka pcha w piekielne wrota.
 Jedna garstka ziemi – hasłem zbawienia,
 jedna garstka ziemi – hasłem potępienia.
 Czyście są królami, czyście ubogimi,
 każdemu z was rzucą garstkę ziemi.
 Czyście jest w rozkoszy, czy cię boleść toczy,
 jedną garstką ziemi przysypią ci oczy.
 Jedna garstka ziemi nikogo nie minie,
 ona wszystko kończy na tej lez dolinie.
 Czemu się człowiecze tak trańszisz i smucisz,
 że z ziemi powstałeś, do ziemi się wrócisz.
 Poza ziemią życie i niebo wspaniałe,
 poza ziemią szczęście osiągniesz i chwałę.*

(Wilkołaz, woj. lubelskie; zapis Marty Zyśko z 1988 roku od Zenobii Serwinek, lat 62)

Krewnych i znajomych zawiadamiano o śmierci w ten sposób, że posyłało po wsi witkę, czyli skręconą brzożową gałązkę, drewnianą pasyjkę lub obrazek święty, najczęściej patrona.

Wyprowadzanie zwłok odbywało się w trzecim dniu po śmierci. Przed zamknięciem trumny rodzina i przyjaciele żegnali zmarłego całując go w rękę lub czoło, a sąsiedzi i znajomi ściskali mu dłoń. Trumnę należało wynosić w położeniu nogami do przodu, by zmarły nie mógł powracać do domu, trzykrotnie uderzając nią o próg jako symbol ostatniego pożegnania.

We wsi Ślipcze woj. zamojskie (zapis Lilianny Wawrynowicz z 1989 roku) wyprowadzając zwłoki śpiewano:

*Zmarły człowiecze z tobą się żegnamy,
 tyś już odszedł, my jeszcze żyjemy.*

Po wyniesieniu trumny otwierano drzwi, okna, szafy, skrzynie, wrota stodół i stajni, aby bydło nie wyzdychało. Jeżeli w domu hodowano pszczoły, w czasie gdy wynoszono trumnę, ktoś ze znajomych zmarłego szedł do pasieki i uderzał kijem po ulach, aby wypędzić pszczoły. Pozostawienie bowiem pszczół w ulu mogło spowodować ich zagładę.

Zmarłego sąsiedzi i znajomi odprowadzali zwykle do krzyża lub kapliczki, stojących na końcu wsi. Tam żegnano go modlitwą. Po tej ceremonii część ludzi wracała do domu, reszta towarzyszyła w jego ostatniej drodze na cmentarz. Trumnę niesiono na ramionach, przy większych odległościach wieziono wozem.

Ważnym elementem pogrzebu była mowa pożegnalna (wygłaszał ją zwykle ktoś ze wsi umiejący ładnie przemawiać), po której wkładano trumnę do grobu, rzucając trzykrotnie garść ziemi.

Inaczej odbywał się pogrzeb, gdy zmarły był samobójcą. Samobójstwo uważane było za grzech śmiertelny, dlatego też w takim pogrzebie nie uczestniczył ksiądz, a zmarłego chowano w odległej części cmentarza.

Po powrocie do domu urządzano przyjęcie zwane najczęściej „stypą” lub „konselacją” wyprawiane przez rodzinę zmarłego. Dawniej było to skromne przyjęcie, na które zapraszano oprócz rodziny także sąsiadów biorących udział w pogrzebie. Przyjęcie zaczynało się

od odmówienia modlitwy, a potem był poczęstunek. Na stypie podawano najczęściej kaszę jaglaną, gryczaną ze skwarkami lub jęczmienną z miodem, barszcz czerwony, kapustę z mięsem, piwo i wódkę. Na stypie wspomniano także zasługi zmarłego i omawiano sprawy majątkowe.

W Rąbłowie (woj. lubelskie) po stypie, na stole pozostawiano wodę w kieliszku i kromkę chleba. Jeżeli do rana pozostały one nie naruszone, oznaczało to, że dusza zmarłego nie pozostała na pokucie.

Rodziny pamiętały o grobach swoich bliskich i porządkowały je przede wszystkim na dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

Groby ubierano kwiatami i girlandami z gałązek świerku i sosny. Groby odwiedzano także w każdą rocznicę śmierci zmarłego i w święta. W województwie białkopodlaskim w rocznicę śmierci bliskiej osoby obchodzono tzw. „boże obiadki”, zwane również „wspominkami”. Polegały one na tym, że rano odbywała się msza w kościele lub cerkwi za zmarłego, później modlitwy nad mogiłą na cmentarzu, a wieczorem po poczęstunku zebrani śpiewali pieśni żałobne za duszę zmarłego.

U ludności wyznania prawosławnego do niedawna praktykowany był zwyczaj zanoszenia na groby zmarłych pisanek i pieczywa święconego z okazji Świąt Wielkanocnych.